Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 084.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVI. NOWEMIASTO-POMORZE, CZWARTEK, DNIA 18 CZERWCA 1936. N — Nr. 70

Rozgrywki finansowe.

Przed miesiącem **jeden z moich przyjaciół** miał rozmowę z **wysokim dygnitarzem Ministerstwa Skarbu.** Było to **po ogłoszeniu** przez rząd **nadwyżki dochodów** nad wydatkami skarbu w marcu i kwietniu. Reprezentant skarbu miał minę gęstą, przyjmował gratulacje, wyrażał się o najbliższej przyszłości jasno i radośnie. Na zakończenie **mój przyjaciel,** reprezentujący poważną instytucję, **zapytał** już raczej poufnie: czy **mogę zapewnić moich przyjaciół, że sytuacja pieniężna i budżetowa jest już opanowana i pewna?** Zmieszał się dygnitarz, a potem przyjaźnie prosił, aby się przyjaciel mój jeszcze **nie angażował** w reklamę dla rządowych sukcesów i zwycięstw.

Na drugi dzień, gdy mi rozmowę tę powtórzono, wyraziłem zdanie, że końcowa rada owego dygnitarza skarbu była uczciwa i rozumna. Istotnie, nie należy chwalić dnia przed zachodem.

Umocniły mnie **w przekonaniu, że położenie skarbu jest w dalszym** ciągu **poważne i ciężkie,** ostatnie sprawozdania Ministra Skarbu. Mamy już rachunki za marzec i kwiecień. **W obu tych miesiącach** rząd miał ponad **miljon** złotych **nadwyżki. W jaki sposób** rząd tę skromną nadwyżkę **uzyskał? Lasy państwowe mają dać rocznie 25 i pół milj. zł, — a w marcu i kwietniu** dały **16** i pół **milj. zł! Podobnie zwiększyły wpłaty do Skarbu monopole: zapałczany, spirytusowy i tytoniowy. Można** tak robić przez **parę miesięcy,** ale **nie przez** rok cały. Zatem równowaga skarbu uzyskana została z wyjątkowym wysiłkiem.

Równowaga budżetu **narażona** jest pozatem na niebezpieczeństwo **z dwóch stron:** potrzeby **wzmożenia obrony państwa i bezrobocia.** Obydwie te sprawy należą do najpoważniejszych spraw Polski dzisiejszej.

Sprawy obrony państwa nie załatwimy składkami do puszek, ani ofiarą obiadu przez akademików. Te ofiary, które się obecnie mnożą, są wprost bezcennym skarbem uczuć narodowych i patrjotycznych. Nikt ich lekceważyć ani poniżać nie może. Ale kierownicy państwa wiedzieć powinni i wiedzieć muszą, że na podłożu rozbudzonych uczuć narodowych rząd sięgnąć będzie musiał **po ofiary** przymusowe i wielkie. Tak niewątpliwie rozumieć trzeba umieszczenie w nowym projekcie **ustawy o pełnomocnictwach specjalnego ustępu** o uprawnieniach rządu w sprawach zapewnienia bezpieczeństwa granic państwa.

Onegdaj **ogłosił rząd** rodzaj **sprawozdania z frontu walki z bezrobociem.** Rząd zatrudnia obecnie **200 000** robotników, a zapowiada **dalszą rekrutację.** Licząc tylko **3 zł** dziennie na robotnika i nic nie zostawiając na materjały budowlane, **otrzymamy** wydatek miesięczny **18 milj.** zł. **Fundusz Pracy** ma na te cele na cały rok **35 milj. zł. Zapas ten wystarczy więc na 2 miesiące.** Skąd wziąć więc pieniądze na resztę miesięcy? Oto druga troska Ministra Skarbu.

Minister Skarbu musi więc dać na oba powyższe cele pieniądze. A obok tych wielkich celów i potrzeb wyłaniają się sprawy mniejsze. Wpłynęły już nawet **wnioski** rządu do Sejmu o dodatkowe kredyty: a to **100 000 zł na pogrzeb w Wilnie, 400 000 zł na walkę z przemytem walut.** W budżecie normalnym prawie niema kredytów na klęski elementarne. Klęski już przyszły: potopy na Polesiu, pożary w różnych częściach kraju, a nie wiadomo, jakie będą lato i jesień!

Kto **w tych warunkach powie, że owe nadwyżki** budżetowe ostatnich miesięcy są **objawem stałym?**

Są ludzie **w obozie rządowym,** którzy wręcz **twierdzą, że polityka** obecnego Ministra Skarbu **jest złą.** Grupa gospodarcza pułk. min. Matuszewskiego, skupiająca się w łódzkiej „Polityce gospodarczej“, atakuje rządy min. Kwiatkowskiego bez ogródek.

„Nikt dziś w kraju nie wątpi, że do reglamentacji dewizowej doszło spowodu zarówno okoliczności natury politycznej, jak i spowodu niezmiernie mętnych rządowych deklaracyj w dziedzinie polityki gospodarczej Państwa. **Nikt też chyba żałować nie będzie, że nastąpiła zmiana Rządu“.**

Oto wyjątek z artykułu ich „Nowy Rząd i stary wróg“.

Pułkownicy atakują z prawicy, Grupa Stpiczyńskiego atakuje politykę gospodarczą rządu z lewicy. Obrońców w łonie rządu ma min. Kwiatkowski niewielu.

Zaczyna działać czarna giełda. Gromady żydów ruszyły na żer. Sypią się protesty ze sfer przemysłowych. Piszą memorjały i ślą delegacje do rządu bankierzy.

Nie lekki to w epoce sanacji urząd ministra skarbu. **Wielu mówi, że go prędzej czy później „złe psy“ zagryzą.**

Stanisław Rymar.

Czy właściwa jest droga

dobrowolnych składek na Fundusz obrony? — Głos pisma sanacyjno-konserwatywnego, na który my się też całkiem godzimy.

Jak wiadomo, po całym kraju idzie akcja składania ofiar na Fundusz Obrony. Dla tej akcji robi się dużą reklamę. Ostatnio sanacyjno-konserwatywne „Słowo Wileńskie“ w ten sposób sprawy obrony Państwa poddało krytycznej ocenie. A mianowicie pisze ono:

„Nie rozumiemy dobrze, w jaki sposób ofiary dobrowolne mogą zaspokoić potrzeby obrony narodowej. Jeśli się zbierze 10 czy 15 miljonów, co będzie wcale niemało, jak na zbiórkę bezpośrednią, to należy przypomnieć, że kwota **15 milj.** w programie zbrojeń państwa **nie ma wogóle żadnego znaczenia.**

Ofiara na wojsko winna być mojem zdaniem **przymusowa i wyznaczona z góry,** bo tego wymaga sama istota państwa i obrony narodowej. **Zbiera** się ofiary dobrowolne na **budowanie kościołów, na pomniki, na podarunki, na Czerwony Krzyż, na sieroty po żołnierzach** i na tysiąc innych celów, **ale na armję,** na sąd, na wymiar sprawiedliwości, na policję szły zawsze podatki“.

Trzeba przyznać, że w tej sprawie **„Słowo“ ma stuprocentową rację, boć armji naszej nie uzbroimy** i Polsce nie zapewnimy należytej obrony **drogą, godnych** zresztą **pochwały składek na Fundusz obrony.** To wielkie zagadnienie wymaga **wysiłku całego narodu** w pełnej harmonji **z państwem** w oparciu o nakazy i rozporządzenia.

Wybory do rady miejskiej w Łodzi w październiku?

Nowa ordynacja wyborcza dla 6. największych ministrów w Polsce.

Sprawa wyborów do rady miejskiej w Łodzi stała się przedmiotem rozważań w kołach decydujących. Upływa **obecnie rok od rozwiązania** poprzedniej rady miejskiej i wedle przepisów ustawy samorządowej niema obecnie podstaw do dalszego przedłużania rządów komisarycznych. **Pierwotny termin** wyborów, który przypadał na **23-go** sierpnia, ma być przesunięty na **6-go** względnie **13-go września.**

Termin ten zależy jednak od innej kwestji. A mianowicie czynniki kompetentne **rozpatrują możliwość znowelizowania ordynacji wyborczej do sześciu największych miast** polskich, a między innemi i w Łodzi. Znowelizowanie to miałoby nastąpić w drodze dekretu P. Prezydenta. Gdyby do tego doszło, termin wyborów uległby jeszcze odroczeniu na 4-go, względnie 11-go października.

P. Prezydent R. P. w Krynicy.

Krynica. W niedzielę o godz. 19-tej pociągiem z Warszawy przybył do Krynicy Pan Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki wraz z małżonką na pobyt wypoczynkowy.

Krwawe bójki w Gdańsku.

Bójki hitlerowców z niemiecko-narodowcami.

Gdańsk. W starciu członków stronnictwa niemiecko-narodowego z bojówką narodowo-socjalistyczną został oprócz posła niemiecko-narodowego Gamma pobity jeszcze poseł tegoż stronnictwa Steinbrueck, liczący około 70 lat. Obaj posłowie znajdują się w szpitalu. Stan ich jest bardzo poważny. 22-letni szturmowiec narodowo-socjalistyczny Guenter Deskowski został w czasie bójki tak poważnie pokaleczony, że zmarł w szpitalu.

Ogółem **lżej lub cięźej rannych** jest około **60 osób,** w tem szereg kobiet. Całe urządzenie sali, w której odbywało się zebranie stronnictwa niemiecko-narodowego, zostało doszczętnie zdemolowane. Stojący przed domem samochód przywódcy stronnictwa niemiecko-narodowego Weisego został przez narodowych socjalistów zniszczony.

Taksamo hitlerowcy napadli i pobili Polaków w Gdańsku. — Interwencja gen. komisarza Rzplitej.

Gdańsk. Wobec wypadków pobicia również Polaków w ciągu soboty i niedzieli w Gdańsku, komisarz generalny R. P. min. Papee interwenjował u zastępcy prezydenta senatora sprawiedliwości, Wiercińskiego-Kaisera, żądając ukarania winnych i naprawienia krzywd i szkód materjalnych oraz gwarancji bezpieczeństwa i spokoju na przyszłość.

Senat przyrzekł wydać stanowcze zarządzenia w tym kierunku.

Samorzutna manifestacja narodowa w Gdyni.

Gdynia. Po procesji Bożego Ciała w Gdyni, na Skwerze Kościuszki odbył się krótki **wiec pod gołem niebem, urządzony przez „sanatorów“,** zgrupowanych w „Związku Rezerwistów“ w związku z zajściami na Grabówku. Do zebranych tłumów w liczbie około tysiąca osób, które szły właśnie w procesji, przemówił kpt. Majewski. Jego wywody przerywano okrzykami przeciwżydowskiemi. Następnie ruszył pochód przed komisarjat rządu.

Przebieg pochodu był nieoczekiwany dla „sanatorów“. Padały tylko okrzyki na cześć obozu narodowego i jego przywódców. Kiedy pochód **podszedł przed komisarjat,** zebrani zaintonowali „Hymn Młodych“. Komisarz rządu p. Sokół, który wyszedł na balkon, wysłuchał śpiewu i następnie wygłosił przemówienie, nacechowane umiarem, jaki dyktowało położenie. Również i to przemówienie przerywano okrzykami na cześć obozu narodowego oraz przeciw żydom.

Manifestanci rozeszli się do domów spokojnie. Do zakłócenia porządku nigdzie nie doszło. **Nastrój,** jaki panował niepodzielnie wśród uczestników pochodu, **wywołał konsternację** w tutejszych **szeregach „sanacyjnych“,** a jest wymownym dowodem narodowych uczuć w Gdyni.

Koniec strajku w Gdyni.

Gdynia. Strajk w Gdyni został w niedzielę zlikwidowany. Likwidację strajku poprzedziły narady u komisarza rządu, inspektora pracy i przemysłowców, prowadzone z przedstawicielami organizacyj robotniczych. Po tych konferencjach odbyło się zebranie komitetu strajkowego. Na zebraniu tem zapadła jednomyślna uchwała o likwidacji strajku.

Zawieszenie działalności skomunizowanych związków zawodowych.

Łódź. Władze policyjne i organa administracji państwowej, po stwierdzeniu wywrotowej działalności niektórych związków zawodowych, zawiesiły działalność związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego, związku zawodowego robotników przemysłu drukarskiego oraz związku zawodowego przemysłu odzieżowego. Lokale związków zostały opieczętowane.

Dalsze zeznania świadków
w procesie przeciwko b. staroście Twardowskiemu.

Grudziądz. Wiadomość o przyjeździe do Grudziądza wojewody pomorskiego p. Stefana Kirtiklisa w związku z jego zeznaniami przed Sądem zelektryzowała cały Grudziądz. To też sala Sądu Okręgowego zapełniła się w ub. środę do ostatniego miejsca publicznością. P. Wojewoda jednak zjawił się na rozprawie dopiero po południu, nie tak, jak było pierwotnie przewidziane, przed południem.

Zeznania wicewojewody Zgrzebnioka.

Jako pierwszy zeznawał b. naczelnik Pomorskiego Wydziału Wojewódzkiego, a obecny wice-wojewoda białostocki, p. Alfons **Zgrzebniok**.

Na początku świadek wyjaśnił ciekawą sprawę **pożyczki 4.000 zł,** zaciągniętej od starosty działdowskiego. Swiadek Zgrzebniok zaprzeczył, jakoby pożyczkę te zaciągnął od Twardowskiego na cele prywatne, podał natomiast, że we wrześniu 1933 roku, potrzebując pieniędzy na wypłacenie robocizny bezrobotnym miasta Torunia, zwrócił się z prośbą o pożyczkę **4.000 zł,** na ten cel do starosty Twardowskiego, który wówczas akurat otrzymał subwencję z Min. Opieki Społecznej w wys. **20 000 zł.** Twardowski sumę tę przekazał świadkowi, który — jak twierdzi — zwrócił ją całkowicie do kwietnia 1935 roku.

Po tem wyjaśnieniu postawił przewodniczący rozprawy sędzia dr. Jodłowski świadkowi szereg pytań, związanych ze sprawą pożyczek od Twardowskiego.

Na pytanie przewodn., czy Zgrzebniok **dawał oskarżonemu zezwolenie do wydawania pieniędzy na inne cele,** świadek **nie dał odpowiedzi.**

Następnie rozwinęła się bardzo ciekawa i oryginalna wymiana zdań pomiędzy świadkiem i osk. Twardowskim, który najpierw zapytał: **„Jak to się stało,** że pan **najpierw** spłacił mi **3 000 zł,** a pozostałe **1 000** złotych dopiero w marcu 1934?

Swiadek: **Bo się pan nie upominał.**

Osk. Tward.: Czy wobec tego w buchalterji województwa nie stwierdzono nadwyżki na tę sumę?

Swiad.: Te pieniądze stały przecież do pańskiej dyspozycji.

Osk. Tward.: Ależ ja przesłałem rozliczenie efektywne już w grudniu 1933 r.

— **A czy pan na lustracji** w Działdowie **nie mówił,** że w województwie **brak** panu rozliczeń na sumę **1 500** zł?

Sw.: **Nie, tego nie mówiłem.**

Na prośbę dr. Twardowskiego drugi oskarżony, b. wicestarosta Roszkowski, oświadcza, że **nacz. Zgrzebniok** mówił to w gabinecie starosty w Działdowie i że dowody te znaleźli dopiero później urzędnicy województwa na osobistą jego, t. j. Roszkowskiego, prośbę.

Swiadek Zgrzebniok przyznaje wobec tego, że **rzeczywiście mówił o zaginięciu dowodów,** że jednak zostały one później znalezione.

Osk. Tward.: A czy pan kazał mi zrobić **„ślepe listy płac“** na 1 500 złotych?

Przewodniczący: Chodzi o to, czy oskarżony otrzymał tę kwotę 1 500 złotych?

Osk. Tward.: Nie, tej kwoty z Funduszu Pracy nie otrzymałem.

Przew.: **A co znaczy** wobec tego pismo z **pokwitowaniem** z dnia 16 listopada 33 r.

Osk. Tward.: To były inne sumy. Tamtej kwoty ja nie otrzymałem i to można stwierdzić z książek. (Do świadka): A pozatem jeszcze: p. wojewoda przyznał mi **4 000** zł subwencji, a pan przekazał **3.500** zł, zatrzymując **500** zł jako pożyczkę.

Sw.: Ja nigdy nie pożyczałem dla siebie.

Osk. Tard.: **Ależ istnieje przecież dokument tajny,** donoszący, że przekazuje mi się kwotę **1 500** złotych, których jednak faktycznie nie otrzymałem!

Przew.: To dlaczego oskarżony kwitował z tej sumy i przesłał rozliczenie?

Osk.: Bo żądała tego moja władza przełożona.

Przew.: A dlaczego oskarżony nie mówił o tem w śledztwie?

Osk.: Mówiłem, ale wszystko, co ja mówiłem, było zbywane kpinami i drwinami.

Swiadek przedkłada sądowi różne kwity i zestawienie subwencyj, wypłaconych starostwu w Działdowie, ale sprawy tej ostatecznie nie zdołano wyjaśnić. Wobec tego sąd postanowił ściągnąć akta i księgi kasowe Kom. Funduszu Pracy z Działdowa.

Obrońca dr. Link: Panie Wojewodo! Kto pokrywa wydatki wyborcze? Czy są na to jakieś fundusze.

Swiadek: Tego nie wiem.

Zeznania świadka Ceceniowskiego, obecnego naczelnika we województwie warszawskiem.

Zkolei przed Sądem staje św. **Konstanty** Ceceniowski, obecny naczelnik w województwie warszawskiem. Swiadek zeznaje, że interesował się swego czasu akcją spółki wodnej „Działdówka”. Był kilkakrotnie na miejscu i że **prace, związane z tą akcją, podobały mu się bardzo.** Później słyszał o różnych niedokładnościach, jakie tam zaszły, a które później były przedmiotem dochodzeń.

Przewodniczący: Czy pan naczelnik był informowany, że Twardowski zużywa przeznaczone pieniądze na roboty na jakieś inne cele.

Swiadek: O tem nie słyszałem.

Osk. Twardowski: Czy był pan naczelnik w **Białutach?**

Swiadek: Byłem.

Osk. Twardowski: Czy były jakieś wątpliwości co do budowy domków osadników.

Swiadek: Owszem, były.

Swiadek, który wywołał wesołość.

Zeznania p. Różyckiego z Wlewska.

Następnie zeznawał p. Stefan Różycki rolnik z Wlewsku.

Przewodniczący: Czy świadek spotykał się z osk. Twardowskim?

Swiadek: Owszem. Tak.

Przewodniczący: Czy grywaliście w karty?

Swiadek: W brydge'a.

Przewodniczący: Po ile?

Swiadek: Od 5 do 10 groszy.

Przewodniczący: Czy osk. Twardowski przegrywał?

Swiadek: Owszem, **często przegrywał.**

Przewodniczący: Ile przegrywał?

Swiadek: Czasami ponad 100 zł. Pewnego dnia Twardowski przegrał około 600 zł.

Przewodniczący: Czy **Roszkowski grywał** również z panem w karty?

Swiadek: Owszem, grywał, ale **Roszkowski jest początkującym graczem!**

Na sali wesołość.

Policjant, który aresztował Twardowskiego i Leśniaka.

Jako kolejny świadek na salę wchodzi Zygmunt Szumski, st. przewodnik służby śledczej w Toruniu, który z polecenia władz, w dniu 5 sierpnia 1935 r. dokonał aresztowania osk. Leśniaka, a w dniu następnym osk. Twardowskiego w Warszawie. Przy aresztowanym Leśniaku policjant znalazł książeczkę wojskową, książeczkę do nabożeństwa, kilka weksli, pobranych od osadników, zaś w mieszkaniu aresztowanego prócz kilku drobiazgów znalazł 21 butelek wina.

Jak to było z ucieczką Twardowskiego z więzienia?

Następnie przed Sądem zeznawał św. Paweł **Czajora, strażnik** więzienia karno-śledczego przy ul. Budkiewicza.

Obrońca dr. Link: **Czy pan miał już kiedyś jakąś sprawę karną?**

Swiadek: **To jest tajemnica.**

Wnioski obrony.

Po wysłuchaniu tych świadków obrona wniosła o **powołanie 15** nowych świadków, a m. in. obecnego **wojewodę Starzyńskiego** na okoliczność wrogiego stosunku dr. Banasia do osk. Twardowskiego i jego działania na szkodę oskarżonego, **b. starostę w Swieciu Krawczyka,** a obecnego naczelnika w Województwie Pomorskiem na okoliczność, że z **polecenia wojewody również prowadził akcję polityczną w Swieciu, pokrywając koszta z różnych innych źródeł dochodowych itp.**

Sąd **odrzucił większość** wniosków obrony i przychylił się jedynie do powołania kilku nowych świadków.

Urzędowa Polska Agencja Telegr. nie wie, że nasze Chełmno nazywa się Chełmnem, a nie „Culm”.

Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna w dniu 8 czerwca podała następujący telegram:

CULM. (PAT). W ubiegłą sobotę doszło do poważniejszych rozruchów. Bezrobotni, zatrudnieni na robotach publicznych, porzucili przed kilku dniami pracę i w sobotę zwołali wielki wiec. Policja usiłowała rozpędzić strajkujących przy użyciu granatów łzawiących. Przy starciu z policją wielu bezrobotnych odniosło rany. Aresztowano kilkudziesięciu strajkujących, wśród których znajdują się liczni komuniści.

PAT widocznie **sądził,** że te zajścia wydarzyły się w miejscowości **Culm, położonej** w **Czechosłowacji,** bo prawie taki sam telegram **podawało radjo niemieckie.**

Na Pomorzu wiadomo nam, że nasze **Chełmno** nazywali Niemcy **„Culm“** i tej nazwy **używają do tej pory.** Wiadomo także, że tam miały miejsce zajścia w dniu 6 czerwca r. b. (sobota). PAT. więc tak się „pośpieszył”, że po dwóch dniach podał wiadomość za radjem niemieckiem o tem, co się w Polsce działo...

Kompromitacja niebywała naszej obsługi prasowej!

Do Berezy.

Agencja Press donosi z Torunia:

W ostatnich dniach aresztowano na Pomorzu 4 osoby, podejrzane o komunizm i udział w ostatnich rozruchach. Wszystkich aresztowanych skierowano do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Morderca policjanta w Pelplinie Manikowski zawisł na szubienicy.

Pelplin. Podaliśmy swego czasu o okrutnem morderstwie; dokonanem na osobie posterunkowego P.P. ś. p. Anastazego Zmury przez osławionego bandytę Manikowskiego. Za swój czyn zbrodniarz odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Starogardzie i mocą wyroku w dniu 11 stycznia 1936 r. został skazany na karę śmierci przez powieszenie.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, nie dopatrzywszy się żadnych okoliczności łagodzących.

Pan Prezydent R. P. nie skorzystał w stosunku do Manikowskiego z prawa łaski, wobec czego wyrok stał się ostatecznie prawomocny.

Wykonanie wyroku zostało wyznaczone na dzień 13 bm. o godz. 8 rano.

Manikowski, zawiadomiony o odrzuceniu jego prośby o ułaskawienie, popadł w rozpacz. Postanowił sam sobie odebrać życie. Przy użyciu kilka drucików z przewodów elektrycznych, które przemycił do swej celi w jednym z rogów marynarki, poprzecinał sobie żyły u rąk. Straż więzienna jednak zauważyła to i zawezwała lekarza, który stwierdził, że zranienie nie jest niebezpieczne. Fakt ten jednak przedłużył życie skazańcowi o półtorej godziny, ponieważ egzekucja, która była wyznaczona na godzinę 8, została wykonana dopiero o godz. 9.28.

Ostatniej pociechy religijnej udzielił skazańcowi kapelan więzienia w Starogardzie, ks. Sumiński. Przy straceniu obecny był p. prokurator z Chojnic Henryk Tourlle. Tuż przed straceniem Manikowski załamał się zupełnie, okazując paniczny lęk przed śmiercią. Prosił kapelana, by pamiętał o nim i modlił się za niego. Przed wejściem na stopnie szubienicy zrobiło mu się niedobrze, poprosił więc o krople walerjanowe, a następnie zwrócił się do kata Brauna z prośbą o zawiązanie mu oczów. W ostatniej chwili modlił się żarliwie.

O godz. 9.28 Manikowski, ponosząc zasłużoną karę za swe przeróżne zbrodnie, zawisł na szubienicy. W chwilę później lekarz urzędowo stwierdził jego zgon.

Sprawiedliwości stało się zadość.

Tacy nie mają powodu życzyć sobie zmiany.

100 tys. zł zarobku za jedną tranzakcję.

Były minister sprawiedliwości Michałowski, urzędujący w czasach głośnych wyborów do Sejmu i Senatu w latach 1930 i następnych, po ostatnich wyborach został mianowany senatorem. Niedawno temu jednak zrzekł się mandatu i został pisarzem hipotecznym w Warszawie. Ten dość skromny tytuł połączony jest jednak z wcale poważnemi dochodami, które wynoszą **15—16** tysięcy zł miesięcznie. Ale to nie wszystko. Od czasu do czasu udaje się pozatem ukroić sobie przytem daleko okazalszy kęsek. Ostatnio zarobił on za jednym zamachem, za jedno tylko przepisanie tytułu własności elektrowni warszawskiej **100 tys. zł.**

Generał Rydz-Smigły u JEm. Ks. Kard. Kakowskiego.

J. Em. Ks. Kardynał Al. Kakowski złożył dnia 11 bm. wizytę generalnemu inspektorowi armji p. gen. Edwardowi Rydzowi-Smigłemu, dziękując mu za udział w uroczystościach z okazji 50-lecia kapłaństwa. Nazajutrz p. gen. Rydz-Smigły rewizytował Jego Eminencję w pałacu arcybiskupim.

Krwawe zajścia w Krasnymstawie.

PAT. donosi, że w dniu 15 b. m. w Krasnymstawie doszło między demonstrującymi robotnikami a policją do starcia, przyczem dwóch demonstrantów zostało rannych, z których 1 zmarł.

DZIECIĘ MARJI.

30

(Ciąg dalszy).

Henryk nie pokazał się przez tydzień u siostry. Nie chciał widzieć Józefiny. Uważał ją za żmiję, która niespostrzeżnie kąsa. Gniewał się i wstydził się, że tak prędko pozwolił sobą kierować, duma jego czuła się obrażona i aby się pocieszyć, poszedł do hotelu, w którym, jak wiedział, zawsze można było znaleźć część młodzieży hulającej. Skoro się tylko pokazał, zaraz go też powitano hucznie.

Jeden z gości, kupiec gruby, rudy, zaraz zaczął Henrykowi opowiadać, że wczoraj swej młodej służącej wyrządził ogromną krzywdę, dzisiaj służąca się utopiła.

— Okropne, — zawołał Henryk — i to opowiadasz tak spokojnie.

— No, a cóż wielkiego, że wykąpała się.

— Nie masz żadnych wyrzutów sumienia? — zapytał Henryk.

— Przyjemne mi to nie jest, bo policja jest bardzo ciekawa, trzeba chodzić na przesłuchy i opowiadać, że dziewczyna już dawno mówiła o śmierci. Wreszcie wszystko ucichnie. Jakże, Henryku, może napiszesz nowelę.

— Napiszę, lecz wyrażę całe moje oburzenie i pogardę dla morderców — rzekł Henryk ponurym głosem, — i sięgnął do kieszeni po pugilares, aby zapisać sobie imię nieszczęśliwej dziewczyny. Nie zauważył, że przytem wypadła mu niespostrzeżnie na ziemię modlitwa, napisana przez Józefinę. Henrykowi jakoś nie podobało się towarzystwo. Gdy chciał płacić gospodarzowi należytość, tenże spostrzegł papier na ziemi, podniósł go i zapytał:

— Kto z panów zgubił tę karteczkę? Gruby kupiec zaraz ją porwał, spojrzał i zaczął się śmiać.

— To doskonale! słuchajcie, przyjaciele, modlitwa św. Bernarda do Marji.

Henryk rzucił się na kupca, aby mu wydrzeć papier, lecz ten się nie pozwolił.

— To twoje? — rzekł szyderczo.

— Cóż tobie do tego? — zawołał Henryk.

— Oddaj, bo cię uderzę!

— Słuchajcie! — zawołał kupiec, — Henryk się sroży o modlitwę, stał się świętoszkiem. Henryk ścisnął go za gardło, ie aż zesiniał. Inni przyskoczyli, rozdzielili walczących i zmusili kupca, aby oddał papier.

— Henryk, — mówił jeden z przyjaciół, — potrzebuje tej modlitwy do powieści, którą pisze, a ponieważ modlić się nie umie, dlatego kazał ją sobie napisać, nie prawda Henryku?

— Prawda, — odpowiedział tenże, chowając do kieszeni skrawek papieru.

— Nie chowaj, lecz przeczytaj, — zawołał jeden z towarzystwa, — musi to być coś pięknego, kiedy ci tak bardzo na tem zależy.

— Przeczytaj — zawołali wszyscy.

Henryk, nie ociągając się, czytał.

„Pomnij, najłaskawsza Panno Marjo, że od wieków nie słyszano, abyś kogo opuściła, kto się do Ciebie uciekał, Ciebie o przyczynienie się i o pomoc prosił. Tem zaufaniem pobudzony, błagam Ciebie, Panno nad Pannami i matko Słowa odwiecznego! Nie gardź memi prośbami, lecz łaskawie mnie wysłuchaj, który wołam do Ciebie z tego padołu płaczu. Dopomóż mi, proszę Cię, we wszystkich moich potrzebach, teraz i zawsze, szczególnie zaś w godzinie śmierci mej. O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Marjo!“

To brzmi nieźle! W tem jest poezja! — „Jakie to nudne! — odezwały się różne głosy. Niech zato żyje wolnomyślność, oświata! (C. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 17 czerwca 1936 r.

Kalendarzyk. 17 czerwca, środa, Innocentego M., Adolfa.
18 czerwca, czwartek, Marka i Marcelina M. m.
Wschód słońca g. 3 — 15 m. Zachód słońca g. 19 — 58 m.
Wschód księżyca g. 1 — 47 m. Zachód księżyca g. 18 — 51 m.

Z miasta i powiatu.

Komunikat.

Zawiadamia się, że w autobusie, kursującym na przestrzeni Lubawa — Nowemiasto — Brodnica zaprowadzono skrzynkę listową oraz sprzedaż znaczków pocztowych. Skrzynka jest wypróżniana w Lubawie, Nowemmieście Znaczki pocztowe są do nabycia u kierownika autobusu.

Urząd Obwodowy poczt.-telekom. Nowemiasto n. Drw.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Nowemiasto. Na dziś, środę o godz. 8 wieczorem zwołane zostało posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku dziennym 1. wybór burmistrza, 2. wybór wiceburmistrza.

Dziś operetka „Gejsza".

Nowemiasto W ostatniej chwili przypominamy, że dziś, w środę, 17 bm. o godz. 20.30 wiecz. w sali Hotelu Centralnego wystawia Opera i Operetka Poznańska pod dyr. Zygmunta Wojciechowskiego, arcywesołą, pełną niefrasobliwego humoru operetkę w 3 aktach pt. **„Gejsza"**. A zatem będziemy mogli podziwiać z zaciekawieniem ten największy przebój sezonu oraz doskonałą grę takich artystów, jak Leska, Lubicz, Frankowska, Sielska, Dobrzańska, Zarzycka, Winiecki, Wiśniewski, Cichocki, Piotrowski, Orski, Trojanowski i inni oraz balet, który odtańczy w I akcie taniec japoński, w III akcie „Slow Fox".

Nad stroną muzyczną czuwa dyr. Zygmunt Wojciechowski.

Bilety w cenie od 75 gr. — 2,50 zł. wcześniej do nabycia w księgarni „Drwęca".

Po południu o godz. 4-tej specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej przepięknej komedji historycznej w 4 aktach pt. **„Pan Wołodyjowski"** w|g powieści H. Sienkiewicza. Bilety w cenie od 25 gr.

Z walnego zebrania Stow. Bursy Gimn.

Nowemiasto. Dnia 8 czerwca odbyło się w Gimnazjum wieczorem walne zebranie członków Stow. Bursy Gimn. Zebranie zagaił ks. prezes Kalinowski, witając wszystkich zebranych. Przewodniczącym waln. zebrania wybrano jednogłośnie ks. prezesa, który, stwierdziwszy prawomocność zebrania i jego uchwał, przystąpił do dalszego toku obrad. Protokół z ostatn. waln. zebrania bez zmian przyjęto. Ze sprawozdania ks. prezesa za rok ubiegły, t. j. za czas od 18. VI. 35 — 31. V. 36 r. wynikało, że wpływy wyniosły 7.108,30 zł, a rozchody 6.963,45 zł, czyli dając nadwyżkę kasową 144,85 zł. Frekwencja w bursie była bardzo ożywiona w pierwszem półroczu, ale zato z wiosną raptownie opadła, co naraziło Stowarzyszenie ponownie na deficyty. Mimo to jednak dzięki wpływom nadzwyczajnym, jak składkom członkowskim na sumę 231 zł oraz wpłatom na sumę 375 zł oraz temu, że ks. Opiekyn za ten czas wpłacił 675 zł budżet ogólny zdołano zrównoważyć. Długi Bursy wynoszą per 31. V. 36 r. 2.475,60 zł., na co jest częściowo pokrycie w należnościach Bursy na sumę 999,60 zł oraz całkowite reszty długu w uchwalonej przez walne zebranie z 27. VI. 35 r. składce członkowskiej.

Komisja rewizyjna w osobach pp. Ewertowski oraz Br. Jentkiewicz po dokładnem uprzedniem zbadaniu ksiąg kasowych oraz rachunków zgłosiła wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorjum. Wniosek komisji rewizyjnej jednogłośnie uchwalono.

Następnie przewodniczący przedstawił zebranym sprawę likwidacji towarzystwa. W myśl jednak statutu towarzystwo może się rozwiązać przy obecności 2|3 wszystkich członków. Zarząd jednak nie widzi możności prowadzenia dalej internatu spowodu niesprzyjających okoliczności i dlatego prosi o uchwalenie wniosku zmienionego: „W. Zebranie postanawia Bursę — internat zamknąć, nie likwidując samego Stowarzyszenia". Wniosek o zmianie porządku obrad w tym przedmiocie oraz sam wniosek zebrani jednogłośnie uchwalili.

Następnie wybrano z pośród zebranych Komisję dla regulacji długów w osobach pp. Chełkowski, Ewertowski i Jabłoński oraz członkiem doradczym tej komisji wybrano ks. Kalinowskiego, poczem po załatwieniu drobnych spraw wewnętrznych ks. przewodniczący zamknął zebranie.

Kurs dla naczelników Straży Pożarnych.

Nowemiasto. W Nowemmieście od 15 bm. Oddział Powiat. Zw. Str. Poż. R. P. Stow. Wyższ. Użyt. przeprowadza kurs dla naczelników OSP. z terenu całego powiatu lub w zakresie I. i II. stopnia wyszk. poż. Z powodu wyjazdu na urlop prezesa, p. wicestarosty Budnika zastępuje go wiceprezes Oddz. Pow. p. B. Jentkiewicz i równocześnie naczelnik Ochotn. Straż. Poż. w Nowemmieście. Komendantem kursu został mianowany dh Gorzkiewicz, zast. naczelnika miejsc. OSP. Gospodarzem kursu jest dh Ochocki, sekr. Oddz. Pow. Zw. Str. Poż. Wykłady na kursie prowadzą: instruktorka żeńskiej Sekcji Samaryt.-Poż. dh Helena Kujawska, delegowany z Okręgu Pom. Zw. Str. Poż. z Torunią dh instruktor R. Przybojewski, dh St. Szulc, d-ca plut. miejsc. OSP., dh Filarski Józef, nacz. rej. ze Złotowa.

Kurs pracuje w-g następującego programu. Godz. 5-ta pobudka, 5.30 modlitwa, 5.30—6.30 gimnastyka, 6.30—7 śniadanie, 7—12 zajęcia, 12—13 obiad, 13—15 kąpiel, 15—19 zajęcia, 19—20 kolacja, 20—21 świetlica, 22 apel wieczorny.

W godz. gimnastyki instr. P.W. i W.F. wydelegowany z miejsc. komendy przeprowadza ćwiczenia oraz przygotowuje kursistów do uzysk. P. O. S-u i O. S su. Kurs rozpoczął się dnia 15 bm. uroczystą Mszą św. za dusze zmarłych strażaków. W otwarciu kursu wzięli udział p. burmistrz Wachowiak, p. B. Jentkiewicz, jako prezes miejsc. Odd. Pow. Kurs trwać będzie 10 dni. Na kurs zgłosiło się z terenu 22 kursistów, pozatem bierze udział cała miejsc. placówka OSP. Bliższe szczegóły oraz cele dążenia pożarnictwa w Polsce podamy w najbliższych dniach.

Dziś przyjechał na lustrację kursu Inspektor Wojewódzki Pożarnictwa dh. inspektor Stanisław Roszczyk z Torunia.

Z targu.

Nowemiasto. Na targu wtorkowym przy średnim dowozie płacono za ft. masła 1—1,10, mdl. jaj 80 gr, kurczę 50—70 gr, kurę 1,50—2,—, ft. czereśni 60 gr, poziomek 40 gr, truskawek 60 gr, ogórek 20—50 gr, ft. agrestu 30 gr, ctr. kartofli 80 gr. Na targowisku za parę prosiąt płacono 40—45 zł, za bekony 43—45, tłuste świnie od 3 ctr. 50—52 zł. Swiń zwieziono dużo, obroty poważne.

W poszukiwaniu za książką w domach prywatnych.

Lubawa. W ub. sobotę policja obchodziła zanotowanych obywateli, **wypytując o książkę Giertrycha pt. „Tragizm losów Polski"**. Dopytywano się o przedruk książki w miejscowej drukarni. M. in. udał się funkcj. P. P. do obwod. prezesa Str. Narod. p. L. **Szulca, żądając skonfiskowanej książki.** w przeciwnym razie **zapowiadając dokonanie rewizji. P. Szulc oddał dobrowolnie posiadaną książkę.** Oto, jak pewnych ludzi razi ta **książka, zawierająca opis wpływu żydów na losy Polski**. Czyż to **nie znamienny objaw** dzisiejszych czasów, przeżywanych w obecnej Polsce.

Jeszcze w sprawie zebrania bezrobotnych.

Lubawa. Pisaliśmy już pokrótce o zebraniu bezrobotnych, zwołanem przez komitet, wyłoniony z pośród bezrobotnych. Było to zebranie samorzutne, które miało na celu omówienie skrajnej nędzy wśród bezrobotnych oraz zwrócenie uwagi miarodajnych władz, że najwyższy czas, by bezrobotni otrzymali pracę. Jak informują nas, zwołujący owe zebranie bezrobotni nie mogą się utrzymać z prac doraźnych. Chodzi się i zbiera na zatrudnienie bezrobotnych datki wśród społeczeństwa, ale społeczeństwo jest wyczerpane i samo ledwie wegetuje. Ten i ów rozsiewa wieści, że w Lubawie tworzą się komuniści z bezrobotnych. Są to oczywiście wieści, niezgodne z prawdą. Nasi bezrobotni są bardzo spokojni i religijni. Rozgoryczenie wśród nich jest atoli bardzo wielkie, czemu nie można się dziwić, jeżeli np. ojciec, mający 6 — 8 dzieci, musi patrzeć, jak dzieci przymierają głodem. Pozatem bezrobotny, łaknący kawałka chleba i pracy z goryczą i rozpaczą patrzy, jak różni matadorzy usiłują rzucać kości o jego byt lub niebyt, ciągnąc go na partyjne podwórka obiecankami pracy. Robotnikowi miast obietnic dać trzeba pracę, a przez to i środki utrzymania rodziny. A jak się robi? Mieliśmy niedawno temu dowody, gdzie sprawa ta poruszona była w Radzie Miejskiej, a nawet w Radzie Powiatowej.

A jak się władze ustosunkowują do bezrobotnych? Niedawno był tu p. wojewoda Kirtiklis, coprawda w charakterze nieoficjalnym. Bezrobotni spodziewali się, że przy tej sposobności będą mieli możność osobiście przedstawić p. Wojewodzie swoje skargi i bolączki. Niestety, mimo starań przyjęcia nie uzyskali.

Zebranie bezrobotn. przeto uchwaliło następującą rezolucję, którą wysłano do gen. inspektora sił zbrojn. Rydza - Smigłego, premjera Składkowskiego i województwa listami poleconemi, którą do starostwa doręczono. Trzeba podziwiać wytrwałość, ofiarność i wiarę ze strony mas bezrobotnych, wysyłających z głodowych swych zapomóg rezolucje listami poleconemi. Cóż będzie, jeżeli te listy polecone — kilka bochenków chleba, odjętych od głodnych ust — nie odniosą skutki? Rezolucja brzmi:

„My, robotnicy, zgromadzeni na zebraniu 6 czerwca 1936 r. w Lubawie w liczbie 80, postanawiamy przedstawić swoją nędzę, żądając pracy, o którą kołataliśmy do wszystkich władz i czynników lokalnych. **Już od dłuższego czasu nie mamy zatrudnienia i znajdujemy się w skrajnej nędzy.** Dotychczas miarodajne władze o bezrobotnych w Lubawie wogóle się nie troszczą, by dać jakąkolwiek możność zarobkowania. Zarząd miasta Lubawy broni się brakiem odpowiednich funduszów.

Wszelkie interwencje w Starostwie nie odniosły żadnych skutków.

Domagamy się stanowczo pracy, **gdyż zmusza nas do tego nędza i głód.** Obecnie stan nasz jest taki: **jesteśmy obdarci i głodni.** Wszelkie środki nasze wyczerpały się i jesteśmy skazani na śmierć głodową, wobec czego nie gwarantujemy, do czego nędza i głód nas doprowadzić może. Bacząc na opinję Polski zagranicą, **nie dawaliśmy posłuchu komunizmowi, czekając cierpliwie na pomoc ze strony władz miarodajnych.** A więc lojalnie żądamy pracy w tym okresie, w którym możliwe jest choć w części zaspokoić naszą egzystencję przed zimą. O ile okres właściwy do pracy, to jest czas letni minie, a zbliży się zima, temsamem jeszcze większa nędza zaglądnie do naszych siedzib". Komitet.

Nadzwyczajne zebranie Tow. Samodzielnych Kupców w Lubawie

odbyło się w niedzielę, 14 bm., w lokalu p. Dakowskiego, na które zaproszono p. Burmistrza i gości. Na zebranie przybył prezes Związku, poseł p. Marchlewski i dyr. Radojewski z Grudziądza. W zastępstwie prezesa zebranie zagaił p. Fr. Zmijewski, witając przybyłych gości. Zebranych było około 40 osób z pośród kupiectwa. Pierwszy zabrał głos p. poseł Marchlewski, który omówił położenie kupiectwa w dobie obecnej, wskazując na słabe zorganizowanie kupiectwa, które jednak **dążyć winno do wyparcia żydowskiego kupiectwa z ziem wschodnich.** Przechodząc do kwestji żydowskiej, oświadczył, że on pierwszy poruszył na arenie sejmowej sprawę żydowską i **że wskutek tego nastąpił w narodzie odruch przeciwżydowski, dowodem tego zajścia i procesy w Przytyku i opoczyńskiem.** Również i na Pomorzu niebezpieczeństwo żydowskie jest groźne, przyczem żydów jest tyle, co w r. 1914. Najgroźniejsze niebezpieczeństwo żydowskie istnieje na terenie Gdyni i dlatego wszelkie wysiłki trzeba skierować, aby wyprzeć stamtąd żydowstwo. Z kolei wspomniał p. Poseł o większem zainteresowaniu się kupiectwa handlem wewnętrznym, o tem że jest zwolennikiem rozpisania nowych wyborów, bo obecny Sejm nie jest wyrazicielem społeczeństwa, lecz wyraził obawę, że przyszły Sejm byłby przynajmniej w połowie „czerwony". Ale, zaznaczył, prędzej czy później opinja w Polsce musi dojść do głosu. Kwestja żydowska jest otwarta w Polsce i tylko kupiectwo zorganizowane da sobie radę z nią i wywalczy sobie lepszą przyszłość.

Drugi referat wygłosił dyr. Radojewski i omówił żądania kupiectwa, z których najgłówniejsze to: zlikwidowanie fabrycznych składów detalicznej sprzedaży, skasowanie jarmarków, zakazanie handlu domokrążnego, kwestja kas bezprocentowych, oddłużenie opłat o 30 proc. od świadectw przemysł. i wydawanie świadectw półrocznych, zniesienie monopoli państw„ uprzywilowanych koncesyj, zwiększenie rabatu od artyk. monopolowych, obniżenie opłat socjalnych, pocztowych, sądowych o 50 proc.

Przewodn. p. Fr. Zmijewski podziękował referentom i otworzył dyskusję, zaznaczając, że władze nie przystępują do opodatkowania domokrążów, mimo, że kupiectwo ich wskazywało Urzędowi Skarbowemu. Następnie zabrał głos p. Leon Szulc, który docenia zasługi p. Posła na terenie Sejmu w kwestji żydowskiej, jednakże do zasług p. Posła w zbudzeniu się w narodzie akcji przeciwżydowskiej po jego wystąpieniu w Sejmie ma pewne zastrzeżenia. **P. Szulc oświadczył, że zasługi uświadamiające społeczeństwo ma nie p. Poseł, lecz Stronnictwo Narodowe, które od szeregu lat stacza na odcinku żydowskim zdecydowaną walkę i ponosi ofiary nawet krwawe.** Idea Stron. Narod. przesiąkła do szeregów sanacji, ogarniając swym wpływem nawet posłów w obecnym Sejmie. I prędzej czy później **idea ta ogarnąć musi cały naród i zwyciężyć. (Krew**, przelana w tak wzniosłej sprawie, nie może iść **na marne** — uw. red.) W odpowiedzi p. Szulcowi p. Poseł oświadczył, że zasług Stron. Narod. nie ujmuje i nawet sam występował w obronie akademików. Z kolei p. Bielecki poruszył różne bolączki naszego kupiectwa, p. Szulc sprawę likwidacji szkół średnich w Lubawie, apelując do p. Posła, by zainteresował tą sprawą p. Ministra oświaty. P. Dakowski poruszył **sprawę obsadzania wysokich stanowisk na Pomorzu przez ludzi z obcych dzielnic,** którzy nie są zdolni, unikając z nim styczności, **pokochać naszego ludu i zrozumieć jego bolączek.** A tych, co ośmielają się mówić w tym wypadku prawdę, **nazywa się antypaństwowcami.** P. Strzelecki poruszył wysokość wymiaru obrotu, który tego roku w niektórych wypadkach wynosi o przeszło 100 proc. więcej, kiedy istotnie obroty kurczą się coraz bardziej.

Na te wywody odpowiedział p. Poseł co do podwyższenia podatku obrotowego, że nie wszędzie w swym objeździe spotyka się z tem, aby podatek obrotowy był wyższy niż w innych latach. Są takie wypadki tylko w niektórych powiatach i **obecnie w Lubawie.** Proponował wobec tego zwołanie zebrania podatników, na którem zaproszony prezes Pom. Izby Skarbowej **p. Kossjor osobiście** wysłucha żalów podatników. Poruszano jeszcze inne sprawy, jak budowę **kolei z Rakowic do Jamielnika**, sprawę **jarmarków,** obniżenie opłat za światło elektryczne itd, przyczem głos zabierali p. Burm. i inni. P. Poseł przyrzekł o ile możności załatwić wszelkie bolączki naszego miasta i interwenjować w sprawie budowy kolei i szkół średnich. Po wyczerpaniu dyskusji zabrał jeszcze głos przewodniczący p. Fr. Zmijewski, dziękując p. posłowi Marchlewskiemu oraz dyr. p. Radojewskiemu za przybycie do Lubawy i wygłoszenie aktualnych referatów, poczem hasłem „Cześć Kupiectwu" zamknął zebranie. Oby istotne zebranie to odniosło pożądany skutek i osiągnęło dla kupiectwa jak największe korzyści.

Kradzież.

Gwiździny. W nocy 15—16 bm. dokonano włamania do mieszkania gosp. p. Kowalskiego Jana w Gwiździnach nad szosą Mroczno. Zabrano rewolwer i inne przedmioty wartościowe z zamkniętej szuflady stołu. Jak nam doniesiono, było 2 sprawców. Kradzież zgłoszono do policji, która natychmiast wszczęła dochodzenia.

Z Pomorza.

Ciekawa historja z noszeniem mieczyka.

Lidzbark. Dnia 15 bm. w godz. przedpoł. zaszedł w lokalu „Hotelu 3 Koron" bardzo znamienny incydent, powstały na tle noszenia odznaki narodowej, dobrze znanego „mieczyka Chrobrego". W związku z odbywającym się poborem przybył do lokalu poborowego w Hotelu „Pod 3 Koronami" p. starosta działdowski Horwath i spostrzegł u p. Szulwica, (goszczącego u krewnych w Wąpiersku), a który wstąpił do lokalu z powyższą odznaką. Ten symbol waleczności wielkiego Chrobrego znalazł w **oczach p Starosty tak wielkie „upodobanie", że, zawezwawszy posterunkowego, polecił temuż wypełnienie swej urzędowej powinności**, to znaczy **wezwać p. Szulwica do zdjęcia tej odznaki**, gdyż w przeciwnym razie p. Starosta **każe go odprowadzić do aresztu.** Na tem tle powstała obustronna wymiana kilka zdań interesujących. Oczywiście pod naciskiem uprzejmości władzy zdjął p. Sz. samowolnie odznakę i po spisaniu protokołu incydent się zakończył. Bardzo dziwne, że szczerbiec Chrobrego tak elektryzujące sprawia wrażenie, że zniewala do jego usunięcia.

B. B. w nowem wydaniu znów na widoku

Działdowo. W niedzielę 14. bm., odbyło się w szkole rzem. zebranie delegatów organizacyj **społecznych**, którego celem było dokonanie wyboru Komitetu **Wykonawczego Rady Powiatowej tych organizacyj.** Zebranie to zwołał tymczasowy komitet tejże Rady w osobach pp. dr. Górskiego z Myśląt, Janowskiego ziemianina z Narzyma, Kulbackiego, m. piek. z Działdowa, Łączewskiego, wójta z Iłowa, Parzyboka, burm. z Lidzbarka, Pszennego, naucz. z Działdowa, Sławęckiego rolnika z Księżegodworu i not. Wyrwicza z Działdowa. Przed zebraniem prezesom poszczeg. towarzystw doręczono regulamin **Rady Pow. Organizacyj Społecznych, Gospodarczych i Zawodowych pow. działdowskiego** (tak się nazywa nowa organizacja) w którym m. i. zaznaczono, że jest to organizacja **„chrześcijańska, narodowa" i „bezpartyjna", która ma na celu** nawiązanie **kontaktu z wszystkiemi organizacjami społ., gosp.** i zawod na terenie powiatu, a w szczególności propagowanie **„szlachetnej cywilizacji w wyścigu pracy".** Do celów tych Rada Powiatowa będzie dążyć drogą **zwoływania zebrań dyskusyjnych,** wieców, odczytów, wydawania odezw itp. Na początku zebrania, na które przybyło około **160** osób z miasta i powiatu, doszło **do sporów**, kto ma być **przewodniczącym** Rady, wobec czego zebranie to trwało blisko **3 godziny**, aczkolwiek przewidziany był tylko wybór Komitetu Wychowawczego i Sekcji. Zgłoszono także propozycję wybrania Komisji matki. Ktoś z zebranych zauważył, poco takie wybory, **niech pozostanie stare BB. i basta.** Wyjaśniono mu, że R. P. nie jest org. polityczną i że nie będzie wykonywać nadzoru nadrzędnego nad innemi org. oraz, że nikt składek płacić nie będzie. Ostatecznie wybór został przeprowadzony i teraz mamy 3 organizacje „narodowe", bo oprócz Str. Narod. i N.P.R. Radę Pow. chrześcijańską i narodową. Kiedy dawniej nie chciano słyszeć o narodowym, to przymiotnik ten, jak się obecnie okazuje ma olbrzymią wartość.

Oczywiście, że na mile widać, że ta nowa sanacyjna organizacja to nic innego, tylko znane tak dobrze, a tak osławione **B. B. w nowej szacie.**

Wypadki kajakowe na Drwęcy.

Brodnica. W ub. tygodniu pewien miłośnik tego sportu wywrócił się z kajakiem i byłby utonął, gdyby nie natychmiastowa pomoc kilku obywateli, którzy znaleźli się nad rzeką. Drugi wypadek miał miejsce w niedzielę po południu. Otóż 2 panów wybrało się na przejażdżkę kajakami. W pewnym momencie z niewytłumaczonych powodów kajak się zanurzył, a obaj panowie znaleźli się w nurtach rzeki w kompletnem ubraniu. Wyratowali się dzięki umiejętności pływania.

Wypadki te świadczą, że sport kajakowy, aczkolwiek jest bardzo przyjemny, to jednakże niebezpieczny i wobec tego ostrzegamy, aby tego sportu nie uprawiali ci, którzy nie umieją pływać, gdyż w razie braku pomocy finisz może być tragiczny.

Ostatnie imprezy sportowe.

Brodnica. W święto Bożego Ciała rozegrał Wojskowy Klub Sportowy 67 pp. spotkanie piłkarskie z „Pogonią" (Wąbrzeźno). Wojskowi wygrali pewnie w stosunku 4:1. Ub. niedzieli odbyły się zawody lekkoatletyczne i strzeleckie KSM m. okręgu brodnickiego. Puhar przechodni, nowoofundowany przez obywatelstwo m. Brodnicy, zdobył oddział brodnicki. Poprzedni puhar po trzykrotnem zdobyciu przeszedł już na własność KSM Brodnica. Tytuł indywidualnego mistrza okręgu na rok 1936 uzyskał Roman Kalinowski (Górzno). Na zawodach tych startujący poza konkursem Edward Niklewski (Sokół — Brodnica) uzyskał fenomenalny wynik 6.42 cm. w skoku w dal, co szanowi nowy rekord Brodnicy.

Równocześnie odbywały się zawody kolarskie TCB. W biegu na 10 km. zwyciężył Tuchewicz, na 20 km. zaś Koracki Bezpośrednio po zawodach KSM rozegrał WKS mecz piłkarski z „Pogonią" (Nowemiasto) i rozgromił ją w stosunku 9:1 (5:0)

ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO

w Wielkich Bałówkach odbędzie się w niedzielę, 21 bm. o godz. 16-tej w zwykłym lokalu. O liczny udział prosi

Zarząd.

Zwycięstwo Polaków przy wyborach do rad gminnych w Czechosłowacji.

Dnia 8 bm. na Śląsku w 14 gminach pow. frysztackiego, w Czechosłowacji, odbyły się wybory do rad gminnych. Gminy te zamieszkane są w dużej części przez Polaków.

Od kilku tygodni Czesi prowadzili intensywną kampanję wyborczą. Agenci czeskich stronnictw chodzili po domach polskich robotników i bezrobotnych i dla pozyskania ich głosów dawali pieniądze względnie bony, wartości od 20 do 25 koron. W okresie przedwyborczym rozdano około 10.000 bezpłatnych biletów na przedstawienia kinowe. Karwina została zarzucona tysiącami ulotek w języku polskim, w których w sposób brutalny zaatakowano dotychczasowego burmistrza polskiego. — Do agitacji przedwyborczej zaangażowali Czesi najlepszych mówców z całej Czechosłowacji, m. in. marszałka senatu Soukupa. Zanotowano liczne wypadki presji stosowanej przez pracodawców czeskich wobec robotników, aby głosowali na listy czeskie.

Pomimo wielkiego nakładu środków materjalnych oraz wielkich wysiłków, wybory jednak nie poszły po linji przewidywań czeskich. Front polski nietylko nie utracił swych pozycyj, lecz przeciwnie — na wielu odcinkach wykazał postępy.

Godna odpowiedź za zamordowanie polskiego wachmistrza przez żydów.

Donosiliśmy z Sosnowca o defiladzie, jaka odbyła się w czasie uroczystości Czerwonego Krzyża, gdzie to przy pojawieniu się żydowskich organizacyj sportowych orkiestra przestała grać, a odbierający defiladę pułkownik przestał salutować żydowski „Nowy Dziennik" zamieszcza następującą dalszą wiadomość:

„Onegdaj udali się do komendanta P. W. i W. F. w Sosnowcu przedstawiciele klubów „Makkabi" i „Nordija", którzy przedłożyli **piśmienny protest przeciwko obrazie sztandarów i gorszącemu zajściu. Komendant P. W. oświadczył na to, że jest to odpowiedź na zajścia w Mińsku Mazowieckim.**

Jak się dowiadujemy, członek **Miejskiego Komitetu P. W. i W. F. dr. Tropauer (żyd) wystosował również protest** do komendy, domagając się satysfakcji dla klubów żydowskich".

Jak widać żydzi posiadają wielką czelność.

Niemcy fortyfikują swe granice.

Warszawa. Rząd niemiecki ogłosił, iż **cztery nadgraniczne prowincje Rzeszy: Nadrenja, Saksonja, Śląsk i Prusy Wschodnie mają być wyjątkowemi pod względem gospodarczym.** Są to prowincje graniczące z Francją, Belgją, Czechosłowacją, Polską i Litwą.

W prowincjach tych przemysł ma korzystać z praw wyjątkowych i pobierać ceny wyższe, aniżeli w innych dzielnicach państwa. Do wynagrodzeń robotniczych w prowincjach nadgranicznych mają być uskuteczniane dopłaty ze skarbu. Na terenie tych prowincyj zatrudnione są liczne oddziały robotników przy robotach strategicznych.

Utrzymuje się przekonanie, że określenie tych prowincyj jako prowincyj o wyjątkowem znaczeniu gospodarczem jest związane z przeprowadzeniem wielkich fortyfikacyj na granicach Niemiec.

Powrót Kardynała Prymasa Polski z uroczystości 100-lecia Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu.

W przedostatnią środę wrócił do Poznania ks. kardynał Prymas Polski z Paryża, gdzie brał udział w uroczystościach jubileuszowych z okazji 100-lecia Polskiej Misji Katolickiej we Francji. W czasie pobytu we Francji ks. kardynał Hlond odwiedził Lourdes, Paray le Monial i Avignon. W drodze powrotnej do Polski zatrzymał się w Berlinie, gdzie złożył wizytę ambasadorowi Rzeczypospolitej p. Lipskiemu i przy tej okazji przyjął urzędników i pracowników ambasady i konsulatu. Był również z wizytą u Nuncjusza Apostolskiego.

W Gdańsku tylko guldeny.

Gdańsk. Wszyscy podróżni, udający się do Gdańska, niech przyjmą do wiadomości, że odtąd gulden jest jedynym środkiem płatniczym na terenie wolnego miasta. Złotych polskich, na podstawie zawartego porozumienia polsko-gdańskiego, kupiectwo legalnie w Gdańsku nie może przyjmować.

Kantory wymiany sprzedają guldeny za złote po kursie urzędowym. Aby jednak nabyć potrzebne guldeny gdańskie. trzeba przedłożyć dowód osobisty, względnie paszport, z którego wynika, że złote zostały legalnie z Polski wywiezione. Wystarczającym dowodem jest notatka polskiej kontroli granicznej.

Skon Chesterstona.

Londyn. Onegdaj w poł. zmarł pod Londynem znakomity pisarz angielski Gilbert Chesterton w wieku 62 lat. Smierć nastąpiła po krótkiej chorobie naskutek ataku sercowego. Zmarł jako katolik. Przeszedł bowiem w r. 1922 na łono kościoła kat. Swego czasu w 1927 odwiedził Polskę, dla której żywił uczucia wielkiej życzliwości i przyjaźni.

RUCH TOWARZYSTW.

Narodowa Org. Kobiet.

Nowemiasto. Zebranie odbędzie się w czwartek dnia 18 bm. wieczorem o godz. 20-tej w Hotelu Centralnym. Zebranie Zarządu pół godziny przedtem o godz. 19.30. O liczny udział prosi Przewodnicząca.

Lubawa. Dnia 21 czerwca r. b. o godz. 15 w lokalu p. Asta ul. Grunwaldzka odbędzie się zebranie miesięczne Związku Hallerczyków placówki Lubawa. W programie będą omawiane ważne sprawy. Osobiste przybycie każdego członka jest konieczne. Zarząd.

P.S. P.P. Druhom do wiadomości, że zebrania miesięczne odbywać się będą stale w pierwszą niedzielę po 15-tym.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 18. VI. 6.30 Audycja poranna. 12.03 Koncert ork. kameralnej z Wilna. 16.00 Koncert z Ciechocinka. 17.30 Pieśni. 17.50 „Odżywianie w lecie" — pogad. 19.00 Premjera słuchowiska „Mąż przeznaczenia". 19.30 Tajemnica „niedokończonej symfonji Schuberta" — reportaż. 20.10 Utwory na gitarę hawajską. 21.00 „Nasze pieśni". 21.30 Recital fortep. Egona Petri. 22.05 „Sport w miastach i miasteczkach" (tr. z Wilna). 22.15 Muzyka tan. z Łodzi.

Piątek, dn. 19. VI. 6.30 Audycja poranna. 12.03 Muzyka. 16.00 „Nokturny" — koncert. 16.45 „Archiwa i bibljoteki" — odczyt. 17.00 Płyty. 19.00 Koncert kameralny. 19.30 Duet harmonistów. 21.00 Koncert symf. 22.15 Muzyka tan. z Ciechocinka.

Program Polskiego Radja S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Czwartek, 18. VI. 12.55 Łowiectwo a kłusownictwo" — pog. roln. 14.30, 18.10 Płyty. 15.30 Wiad. gosp. z Warszawy. 16.00 Koncert ork. filharmonji warszawskiej z Ciechocinka. 18.00 Jak spędzić święto? — pog. krajozn. 1823 Zycie kulturalno-artyst. i nauk. na Pomorzu. 18.30 Koncert reklam. 22. Wiad. sport. z Pomorza.

Piątek, 19. VI. 12.55 Fragment z pow. „Chłopi" (Lato) Reymonta. 14.30, 17.00, 18 15 Płyty. 15.30 Wiad. gosp. z Warszawy. 18 00 „Nad dolną Wisłą" — felj. 22.00 Wiad. sport. z Pomorza.

Pozatem transmisje z innych polskich stacyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.31 7/8; frank francuski 35.01; frank szwajcarski 171.90; funt szterling 26.76; marka niemiecka 213.45; korona czeska 21 97.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 15. 6.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	14 75— 15.00
Pszenica	22.50— 22.75
Jęczmień browarowy	16.00— 16.25
Owies	15.75— 16.00
Mąka żytnia	20.75— 21.25
Mąka pszenna 65 proc.	32.75— 33.25
Otręby żytnie	10.25— 10.75
Otręby pszenne	10.25— 10.75
Groch Victoria	21.00— 23.00
Groch Folgera	20.00— 22.00
Łubin niebieski	11.50— 12.00
Łubin żółty	13.75— 14.25
Gorczyca	32.00— 34.00
Wyka latowa	25.00— 27.00

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Weilandt w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Dział rolniczo-gospodarczy.

Ratowanie bydła przy odęciu.

Na przypadek odęcia trzeba zawsze być przygotowanym, zwłaszcza z wiosną i w lecie. Najczęściej zdarza się ono, gdy bydło wpadnie w młodą koniczynę po rosie, mniej często z powodu objedzenia się w stajni.

Zdarzyć się może, że zanim spostrzeże się wzdęcie, to już krowa ledwie nie pęknie. Lewa strona brzucha wzdęta jak bęben i krowa chwieje się na nogach. W takich razach tylko szybka pomoc krowę wyratować może. Przebija się lewą słabiznę u góry na odległość dłoni od kości biodrowej w miejscu, gdzie wzdęcie największe. Do tego służy tak zwany trokar, to jest sztylet ostry, trójgraniasty, w pochwie mosiężnej. Silnem pchnięciem wbija się trokar wraz z pochwą w słabiznę krowy, poczem nóż się wyciąga, a pochwa zostaje w ranie. Przez pochwę uchodzą wiatry gwałtownie, a brzuch klęśnie powoli. Po wyjściu gazów ranę się obmywa dobrze karbolem i zalepia plastrem albo zaszywa. W braku trokara można użyć w nagłych wypadkach zwykłego noża śpiczastego, który się w ranie przekręca, aby wiatry odeszły. Trokara lub noża używać należy tylko w ostateczności, gdy już inne środki nie mogą być zastosowane, a czynić to powinien ktoś dobrze obeznany z użyciem trokara.

Gdy odęcie zaraz z początku spostrzeżono, to łatwo można poradzić; im dłużej zwleka się z pomocą, tem trudniej. W wielu wypadkach pomaga już wlać krowie w gardło litr wody z dodatkiem dwóch łyżek amoniaku, który powinien być zawsze na taki przypadek w zapasie. Zamiast amoniaku można użyć także łyżkę niegaszonego sproszkowanego wapna na butelkę wody. (Wapno na ten wypadek przechowywać należy sucho sproszkowane w słoju szklanym, zatkanym dobrze, by się nie gasiło; korek słoja winien być oblany łojem lub woskiem).

Wpędzenie nagłe w wodę, a także oblewanie zimną wodą grzbietu i brzucha, przepędzenie i ugniatanie brzucha i lewej słabizny mocno obydwiema rękami już nieraz w lżejszych wypadkach pomaga do odejścia wiatrów; przytem trzeba założyć krowie w pysk knebel drewniany lub powrósło grube z węzełkami.

Jeszcze pewniejszym środkiem jest rura żołądkowa; giętka rura ze stalowego drutu okręcona, obszyta miękką skórą gutaparką, opatrzona na końcu metalową gałką i trzciną do przetykania. Tę rurę wpuszcza się przez gardło bydlęciu aż do żołądka, w którym gazy się gromadzą. Bydlę ustawia się przedniemi nogami wyżej, a głowę podnosi się do góry, aby pysk był nieco wyżej grzbietu.

Pysk trzeba otworzyć, wsadzić knebel drewniany przedziurawiony i zawiązać sznur poza rogami. Przez knebel wpuszcza się rurę powoli i ostrożnie przez gardło, całą aż do żołądka i potem zaraz wyciąga się z niej trzcinę. Natychmiast wiatry z sykiem przez rurę uchodzą, a odęcie ustępuje. Jeżeliby rura zatkała się treścią żołądkową, to trzeba znowu przetkać trzcinę. Ustawienie bydlęcia przedniemi nogami wyżej jest ważnem, żeby się operacja ta udała. W żołądku zbierają się gazy czyli wiatry w górnej części, a na dole jest treść żołądka. Jeżeli krowa stoi równo, to rura zatyka się zaraz paszą i wiatrów nie puści. Gdy jednak krowę ustawimy wyżej, to rura dosięgnie tylko wiatrów, które też zaraz wychodzą.

W każdej wsi przynajmniej jedna taka rura być powinna.

Czystość naczyń do mleka.

Najczęściej psujemy sobie mleko przez złe przechowywanie lub przewożenie go w brudnych lub niestarannie umytych naczyniach. Przeważnie przyczyną tego jest opieszałość i niedbalstwo, które narażają nas często na zwrot mleka od odbiorcy.

Rozważmy to sobie stopniowo. Najpierw musimy z naczyń usunąć wszelkie resztki mleka. Zrobimy to, wypłukując każde naczynie bardzo dokładnie przy pomocy zimnej wody.

Dopiero potem wlewamy do bańki ciepłej wody i myjemy dokładnie przy pomocy szczotki wygotowanej poprzednio. Dobrze jest dodać trochę sody, żeby lepiej się tłuszcz rozpuszczał.

Do mycia naczyń od mleka nie wolno nigdy używać ścierki, która zwykle jest tłusta i brudna i w której z tej racji jest dużo bakteryj.

Przy myciu należy zwrócić szczególną uwagę na wszelkie zagięcia i załamania, gdzie zwykle gromadzi się najwięcej brudu. Tak samo należy dokładnie umyć i pokrywki naczyń.

Po dokładnem wymyciu popłukujemy jeszcze ciepłą, czystą wodą i przystępujemy do ostatniej czynności, t. j. wyparzenia naczyń wrzącą wodą przynajmniej przez 10 minut.

Czynność ta ma za zadanie zabicie bakteryj, które zostały w bańce.

Dlatego musimy użyć wody gotującej się, wrzącej, gdyż woda, która dla nas, przy wyczuciu np. ręką jest gorąca, będzie dla zabicia bakteryj niewystarczająca.

Po takiem wyparzeniu naczynia wylewamy wodę i nie wypłukując już niczem więcej, odwracamy je i stawiamy na specjalnie do tego celu przeznaczonej półce, ustawionej w miejscu czystem, zabezpieczonem od kurzu i deszczu.

Chłodzenie mleka.

Chłodzenie mleka ma szczególnie duże znaczenie latem, gdy mleko najłatwiej kwaśnieje. Jak wiemy, kwaśnienie mleka odbywa się wskutek obecności bateryj, które szybko rozwijają się w cieplejszem mleku, niż w mleku zimnem. Dlatego to dobre oziębienie mleka zaraz po udoju ma duże znaczenie; opóźnia kwaśnienie mleka.

Uczeni badacze stwierdzili, że ilość bakteryj w mleku, przechowywanem w cieple, była po 1 dniu 1.550 razy większa niż w tem samem mleku przechowywanem w zimnie (w mleku przechowywanem w cieple było 61.000.000, w zimnie 41.000 bakteryj). A zatem im więcej będzie bakteryj w mleku, tem będzie ono mniej trwałe.

Najlepiej, najprędzej i bez kosztu chłodzi się mleko przez wstawienie do zimnej wody zaraz po udoju. Należy tylko pamiętać o tem, że w miarę oziębiania się mleka podnosi się temperatura wody, dlatego trzeba zmieniać wodę conajmniej 4—5 razy i to w ciągu pierwszych kilku godzin.

Kto ma blisko domu płynący potok z zimną wodą, ten ma robotę bardzo uproszczoną; bańkę z mlekiem wstawia do wody i po kłopocie! Naturalnie trzeba ją tak ustawić, by woda ją nie wywróciła. Znam cały szereg gospodarstw, gdzie w potok wstawiono cembrowinę, czy wymurowano rodzaj studzienki ze stałym przypływem wody; dla bezpieczeństwa zaś z przykrywką i kłódką.

Możliwości są tutaj dużo, uzależnione od pomysłowości gospodarza, czy gospodyni. Pamiętać tylko należy o tem, że woda znacznie szybciej oziębia mleko i większą trwałość zapewnia niż najzimniejsza piwnica.

W czasie przechowywania naczynie z mlekiem nie może być nigdy szczelnie zamknięte, gdyż muszą się z niego ulotnić niepotrzebne zapachy obory. Dlatego najlepiej naczynie przykryć kawałkiem czystego płótna.

W ten sposób postępując z mlekiem, przedłużamy jego trwałość, co ma bardzo ważne znaczenie również przy dostawie mleka, o czem dobra gospodyni winna pamiętać.

O złych skutkach przedwczesnego oprzęgania koni.

Nie każdy z posiadaczy koni zdaje sobie sprawę z tego, jak bardzo szkodliwy wpływ wywiera na zdrowie konia przedwczesne oprzęganie. Spotykamy często trzy i cztero-latki, u których widzimy już dobrze naderwane nogi lub początki płucnej dychawicy.

Co to znaczy? Przyczyną tego zjawiska jest właśnie to, że konia używano do pracy zbyt wcześnie, w wieku zbyt młodym, kiedy jego organizm jeszcze się nie rozwinął należycie.

Wiek, w którym dopiero można zacząć oprzęgać młodego konia, został określony przez ludzi doświadczonych na skończone trzy lata; przed ukończeniem trzech lat pod żadnym warunkiem nie powinno się konia do żadnej pracy używać. Znany hodowca i kawalerzysta Pieniążek, który żył 300 lat temu, napisał książkę pod nazwą „Hippika“, w której są podane rady następujące: „Na stajni młodzież ma być do św. Wojciecha, a potem puszczona w trawę, zaś na stajnię wzięta

ŚWIAT KOBIECY.

W dniu uroczystym.

Dniem największej radości, niezapomnianym — to pierwsza Komunja św. Wszak na ten dzień każda matka chce swą córeczkę ładnie ubrać. Jednakże trzeba pamiętać o tem, aby sukienka o nieskazitelnej bieli była możliwie skromna, przecież dziecko nie idzie na żaden pokaz mód.

Sukienki winny być przedewszystkiem dłuższe, a nie króciutkie do kolan. Ładniej i uroczyściej wygląda suknia długa do kostek — stylowa. Linja stanu winna być wtedy zaznaczona dość wysoko, co nadaje powagi i szlachetności dziewczątku. Sama spódniczka u dołu suta — kloszowa lub marszczona. Miło i strojnie, a przytem lekko wyglądają wykończenia z falbaneczek plisowanych lub marszczonych. Inne szczegóły stanowią: marszczenia i haftowane grubym jedwabiem drobne kwiatki, rozrzucone po sukience. Rękawy winny być długie (ładne są bufiaste). Wycięcie sukienki powinno podchodzić pod samą szyję lub jeśli dziewczynka będzie nosiła na szyi jakiś medaljonik lub krzyżyk — lekko wycięte. Jako wykończenie wycięcia najładniejsza będzie kryzeczka z białej koronki lub lekkiego jedwabiu, ułożona płasko naokoło wycięcia lub też obejmująca szyję, tworząc jakby wysoki kołnierzyk. Ładnem i strojnem wykończeniem może być także szarfa z długiemi końcami.

Z jakiego materjału zrobimy sukienkę? Mamy do wyboru lekką wełenkę lub materjały jedwabne, dalej niekosztowne, a miłe i zwiewne organdyny, markizety i batysty.

Mówiąc o sukniach komuniantek, nie można pominąć i nieodzownych dodatków. A więc uczesanie skromne. Wystarczy ładne zaczesana czupryna świeżo wymytych włosów. Wszelkie „ondulacje“ są conajmniej zbyteczne, a najczęściej oszpecają małą i wyglądają śmiesznie, sztucznie, i jakoś nieodpowiednio. Przybranie głowy stanowi wianuszek najczęściej z mirtu. W niektórych miejscowościach panuje zwyczaj noszenia welonu pod wianuszkiem.

Obok tych rzeczy pozostają jeszcze takie drobiazgi, jak obuwie: białe lub ciemne, świeca, chusteczka, książeczka do nabożeństwa i różaniec.

A chłopców jak ubierzemy w dniu I. Komunji św.? Bardzo ładnie wygląda granatowy lub czarny garnitur z krótką kurtką i długiemi spodniami. Do tego biała koszulka z wymarszczonym lub ozdobionym zakładkami, a nawet falbankami gorsem. W klapie marynarki gałązeczka mirtu z białą wstążeczką. Pantofelki lakierowane. Jest to strój wykwintny.

Katar sianowy.

Co roku wiosną zapada szereg osób na katar z lżejszemi lub cięższemi komplikacjami. Leczy się go domowemi środkami lub wcale się nie leczy, licząc na to, że z nastaniem cieplejszych, słonecznych dni — minie. Często jednak objawy uciążliwego kataru, nabytego z wiosną, nie mijają, ale owszem wzmagają się — a ustają dopiero z końcem lata.

Wiele osób, zapadających na takie schorzenie, skarży się, że taki katar napada ich corocznie o tej samej porze i w takich samych okresach czasu przepada bez śladu. Jest to tak zwany katar sianowy, cierpienie, występujące nierzadko z poważniejszemi komplikacjami.

Kto sam zapada na katar sianowy, wie, jak niemiłem jest to cierpienie. Występuje on w naszym klimacie z końcem maja lub z początkiem czerwca, kiedy trawy zaczynają kwitnąć — a trwa do lipca, sierpnia — u wrażliwszych aż do września.

Do głównych objawów występujących przy tem schorzeniu należy silny katar nosa z częstem kichaniem, bólami głowy, gardła i bólem zaczerwienionych oczu. Objawy tej choroby nie występują jednolicie. — Wiele cierpiących nań osób skarży się na ogólne niedomagania i przykre przygnębienie. Do cięższych przypadków należy stały bronchit, przypadłości żołądkowe, bicie serca, objawy astmy, u astmatyków nasilenie tej choroby i inne nerwowe dolegliwości. U skłonnych do wyrzutów skórnych ukazują się wrzody, czyraki.

Sumienne badania lekarzy stwierdziły, że przeważna ilość osób cierpiących w ten sposób należała w dzieciństwie do dzieci t. zw. skrofulicznych, rachitycznych. Zbadano i stwierdzono, że lżejsze lub cięższe schorzenia w dzieciństwie, których tłem były te stany — skłaniają ludzi w późniejszym wieku do kataru sianowego, obdarzając ich większą lub mniejszą skłonnością do niego.

W mieście jest większy procent ludzi, którzy w dzieciństwie przebywali choroby o podłożu skrofulicznem. Tem się też tłumaczy, że na katar

w dzień św. Jadwigi i tak po roku chowane być mają, a gdy już trzeci rok przejdzie, wtedy po nowem lecie niech będą połapane i w uździenicach postawione przy wozach".

Widzimy więc, że wiek tu określony wynosi przeszło 3 lata. A tymczasem, jakże często spotykamy hodowców, a najczęściej z pośród wiejskich gospodarzy, którzy używają do zaprzęgu dwuletnie, a nawet półtoraroczne źrebaki i nieraz zmuszają je do ciężkiej pracy. Postępowanie takie nie można nazwać inaczej, jak tylko barbarzyństwem, głupotą i niezrozumieniem własnego interesu, ponieważ młode zwierzęta, będąc zawcześnie użyte, wyniszczają swój organizm i jeżeli nie padną, to w każdym razie nigdy nie wyrosną na dobre, zdrowe i silne konie. Tacy „hodowcy" niech to sobie dobrze zapamiętają!

Jeżeli źrebaka po skończonych 2 i pół latach będziemy potrochu zaprzęgać tylko dla przyzwyczajenia go bez żadnego ciężaru przy domu, bardzo krótko, nie będzie to wcale ze szkodą dla jego zdrowia. Przy takiej lekkiej i umiarkowanej jeździe młody koń nawet lepiej będzie się rozrastać, nabierze mięśni i twardości ciała, jednakże należy bardzo zwracać uwagę na to, ażeby był zaprzęgany i ujeżdżany ostrożnie i żeby to powierzać człowiekowi zaufanemu i doświadczonemu, któryby nie wyzyskiwał go żadną robotą, ponieważ tego rodzaju oprzęganie powinno być niejako dopełnianiem wychowu, lecz nie pracą. Tylko taki sposób chowania będzie racjonalny i młody koń wtedy nie będzie zniszczony.

Premjowanie klaczy i ich przychówku.

Z okazji „Dni Konia", urządzanych w poszczególnych garnizonach na terenie województwa pomorskiego, urządza Pomorska Izba Rolnicza premjowanie klaczy włościańskich półkrwi szlachetnej oraz ich potomstwa.

Premjowanie odbędzie się: w Tczewie, Chojnicach, Chełmnie, Grudziądzu, Toruniu, Brodnicy i Starogardzie.

Dokładne terminy i miejsca imprez będą podane do publicznej wiadomości przez lokalne komitety „Dnia Konia" przy Komendach Garnizonu. Premjowanie klaczy odbywa się każdorazowo godzinę przed rozpoczęciem imprez innych związanych z „Dniem Konia".

Celem premjowania klaczy jest: zachęta włościańskich hodowców do racjonalnego wychowu konia szlachetnego półkrwi.

O nagrody mogą konkurować tylko klacze szlachetne półkrwi i ich potomstwo żeńskie, będące w posiadaniu włościan.

Pierwszeństwo w uzyskaniu nagrody mają klacze własnego chowu, zapisane w pomorskiej księdze stadnej i pochodzące po ogierach państwowych lub licencjonowanych. Ubiegający się o nagrodę winien przedłożyć Komisji Sędziów odpowiednie rodowody koni.

Przewidziane są nagrody pieniężne Pomorskiej Izby Rolniczej i ew. Wydziałów Powiatowych, za klacze 3-letnie i starsze oraz za racjonalnie odchowane źrebice, a za grupy hodowlane, składające się conajmniej z 3-ch sztuk — nagrody honorowe w postaci medali bronzowych i listów pochwalnych Pomorskiej Izby Rolniczej.

Otwarcie pierwszego w Polsce Obozu Przysposobienia Rolniczego

Dn. 9 czerwca br. odbyła się w Szkole Rolniczej w Pawłowie, pow. Chojnice niezwykła uroczystość otwarcia I. w Polsce obozu dla zaawansowanych przodowników przysposob. Roln., który spotkał się z żywem i zasłużonem zainteresowaniem władz, organizacyj i społeczeństwa. Wszak wszystkim wyżej wymienionym leży na sercu sprawa rozwoju kultury wsi pomorskiej, a co zatem idzie polepszenie bytu gospodarczego.

Otwarcie obozu poprzedziła uroczysta Msza św. z kazaniem i Veni Creator, które odprawił sekr. gen. ks. Gajdus. Po Mszy św. nastąpiło podniesienie sztandaru na maszcie, ustawionym przed szkołą—obozem, gdzie polska i katolicka młodzież w trzytygodniowym trudzie przyswajać sobie będzie to wszystko, co przyczynić się ma w przyszłości do podniesienia bytu gospodarczego naszej ziemi pomorskiej.

Otwarcia obozu dokonał imieniem Pom. Izby Roln. p. naczelnik Makowski. Następnie złożyli życzenia imieniem Wojewody Pomorskiego, p. radca Tollik, p. radca Kobyliński z Warszawy w imieniu Centralnego Komitetu dla spraw Młodzieży Wiejskiej, starosta chojnicki p. Lipski i sekr. gen K. S. M. ks. Gajdus. Imieniem uczestników odpowiedział główny komendant obozu, p. dyr. Szkoły Janicki. Inauguracyjny wykład wygłosił p. Kobyliński

Obóz ten powstał z inicjatywy Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Diecezji Chełmińskiej, które w swoim społecznym dorobku ma corocznie przeszło 60 proc. pracy rolniczo-oświatowej na Pomorzu, stąd też przeszło 90 proc. uczestników obozu stanowią dzielni druhowie przodownicy p. r. z pod znaku KSM.

Program obozu przewiduje m. in. fachowe wykłady z dziedziny oświaty rolniczej, głoszone bądź przez pp. inżynierów fachowców z Pom. Izby Roln., bądź przez przedstawicieli Centralnego Komitetu dla spraw młodzieży wiejskiej.

Ponadto przewidziano w programie obozu wykonanie przez obozowiczów własnym przemysłem całego szeregu narzędzi i pomocy rolniczych. W program obozu wchodzą też zajęcia z lekkiej atletyki, gier sportowych i musztry.

Organizacje rolnicze opracowały projekty ustaw o odciążeniu osadnictwa rentowego i anulacyjnego.

W ostatnich zarządzeniach oddłużeniowych w zakresie osadnictwa w głównej mierze zostali uwzględnieni osadnicy z parcelacji polskiej, natomiast osadnictwo poniemieckie t. j. rentowe i anulacyjne zostało słabo uwzględnione.

W związku z tem organizacje rolnicze wszczęły od szeregu miesięcy specjalne starania. Jak donosi ostatni biuletyn T. R. P. w końcu maja br. odbyła się w Poznaniu w Biurze Ekonomicznem Organizacyj Rolniczych Pomorza i Wielkopolski konferencja przedstawicieli T. R. P. oraz W. T. K. R., na której zostały szczegółowo omówione projekty 3 ustaw osadniczych, wysunięte przez Sekcję Osadniczą P. T. R., dotyczące osadnictwa rentowego i anulacyjnego.

Projekty te zostaną wniesione przez posłów rolników członków T. R. P. i W. T. K. P. do laski marszałkowskiej na jesiennej sesji sejmowej.

Kredyty dla rolników pomorskich.

Donosiliśmy już poprzednio o staraniach rolnictwa pomorskiego o przydział do Pomorza kredytów na spłatę działów rodzinnych i o zabiegach czynionych przez Pomorskie Towarzystwo Rolnicze w kierunku uzyskania tych kredytów dla rolników pomorskich.

Obecnie informują nas z miarodajnego źródła, iż na skutek tych zabiegów centrala Państwowego Banku Rolnego w Warszawie postanowiła przydzielić dla Pomorza kredyt na spłatę działów rodzinnych dla rolników do 15 ha w łącznej wysokości 200 000 zł. Informacyj bliższych w tej sprawie udzielają instruktorzy Towarzystw Rolniczych Powiatowych wszystkich powiatów Pomorza.

Jakie budynki na obszarze gmin wiejskich podlegają podatkowi od nieruchomości?

W myśl rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 20 kwietnia 1936 r. (Dz. Ustaw nr. 33 poz. 259) na obszarze gmin wiejskich podatkowi od nieruchomości podlegają:

a) niezwiązane z gospodarstwem rolnem, ogrodniczem lub leśnem:

1. domy mieszkalne (wille, domy letniskowe it.p. i inne budynki handlowe, zajęte na szkoły it.p.) wraz z należącemi do nich budowlami ubocznemi, podwórzami i placami.

2. budynki i inne budowle wraz z należącemi do nich podwórzami i placami, zajmowane przez zakłady przemysłowe, podlegające państwowemu podatkowi przemysłowemu z wyjątkiem gorzelni rolniczych,

b) związane z gospodarstwem rolnem, ogrodniczem lub leśnem budynki wraz z należącemi do nich budowlami ubocznemi, podwórzami i placami;

1. stale wynajmowane w całości lub w przeważającej części, a składające się więcej niż z 4 izb,

2. wydzierżawione oddzielnie od gospodarstwa rolnego, ogrodniczego lub leśnego.

Przez „podwórza i place" rozumie się grunty pod i między budynkami albo innemi budowlami oraz grunty, przylegające do budynków lub budowli, np. grunt między budynkiem i ulicą-drogą.

Budynki, związane z gospodarstwem rolnem, ogrodniczem lub leśnem wynajmowane sezonowo, nie podlegają podatkowi, chociażby składały się więcej niż z 4 izb.

Budynek, wynajęty więcej niż w połowie powierzchni, uważa się za wynajęty w przeważającej części.

Olbrzymi elewator zbożowy w Gdyni na ukończeniu.

Budowa elewatora zbożowego w Gdyni znajduje się na ukończeniu. Już w jesieni rb. elewator gotów będzie do przyjęcia transportów zboża. Jest to gmach 9-piętrowy, żelazo - betonowy, mogący pomieścić 10 tysięcy ton.

W razie potrzeby elewator gdyński może być powiększony i rozbudowany tak, iż pomieścić się w nim będzie mogło do 30 tysięcy ton zboża.

Wyładowanie ziarna z barek lub wagonów do elewatora dokonywane będzie zapomocą ssącego dźwigu pneumatycznego i transporterów, rozprowadzających ziarno do górnych komór składowych. Zboże sortowane będzie automatycznie według przyjętego standartu, który otrzyma nazwę standartu polskiego. Koszt budowy elewatora zbożowego w Gdyni wynosi 3 miljony złotych.

sianowy zapadają częściej mieszkańcy miast niż wsi.

Katar sianowy zdaje się być pozostałością chorób z dzieciństwa, to też lekarze zwalczają go podobnemi środkami, jakie się zastosowuje w tych dziecinnych chorobach.

Znanem jest, że w rachityźmie, skrofułach występuje zmniejszenie alkalizacji krwi i to samo dzieje się u chorych na taki wiosenny katar. Przy wprowadzaniu w organizm wapna alkalizacja się wzmaga. Lekarze stosują więc terapję wapienną.

Poza tą kuracją wskazane jest pożywienie wegetarjańskie, bogate w soki roślinne i sole wapienne, a więc jarzyny i świeże owoce, posiadające witaminy.

Kiedy organizm stanie się odporniejszy, pyłki kwiatowe traw przestają wywoływać katary sianowe, a wtedy również przebywanie w suche, słoneczne dnie na świeżem powietrzu, nawet w polach wbrew przesadnym obawom, wpływać będzie korzystnie na zdrowie.

Konserwy owoców i jarzyn na zimę.

Zanim się słoiki do użytku weźmie, trzeba je gorącą wodą z sodą starannie umyć i zimną wodą wypłukać. Następnie napełnić warzywem prawie do wierzchu i wlać po brzegi wodę.

Szparagi należy równo poucinać i główkami na dół poukładać. Dobrze jest szparagi, młody groszek, szablaczek przed włożeniem zanurzyć kilkakrotnie we wrzącej wodzie. Do bardziej soczystych owoców jak: agrest, wiśnie, porzeczki, borówki dodaje się do słoików mało wody, a prawie pod wierzch napełnia się je owocem, do mniej soczystych dodaje się więcej wody.

Tak przyrządzone słoje szklane zamyka się szczelnie i stawia się do kociołka, napełnionego zimną wodą, na którego dno można położyć trochę słomy lub siana. Słoiki w kociołku powinny być jednakowej wysokości. Przykrywszy kociołek pokrywką, stawia się go na ogniu. Gotowanie musi się odbywać zupełnie powoli, silnego gotowania należy unikać, aby szkła nie popękały. Po dostatecznem zagotowaniu się należy kociołek zdjąć z ognia i odstawić, aby słoiki wystygły w ni .

Gotować trzeba: szparagi półtorej godziny, młody groszek 1 godz. 15 minut, marchew półtorej godziny, szablaczek zielony 45 minut, grzyby półtorej godziny.

Owoce: dojrzały agrest 15 minut, jagody 10 do 15 minut, borówki 20 do 25 minut, wiśnie 15 do 20 minut, porzeczki 15 do 20 minut, maliny 15 do 25 minut, wiśnie i gruszki 30 minut do 1 godziny, morele 30 do 45 minut.

Czas liczy się w tej chwili, kiedy w kociołku woda wrzeć poczyna. Lepiej pogotować o kilka minut więcej. Bardzo soczyste owoce gotuje się krótszy czas, bo się prędko kurczą. Niedojrzałe należy dłużej gotować. Cukier posypuje się warstwami między owoce.

KĄCIK MODY.

Kapelusz.

Rozmiar kapelusza i jego linja muszą być w ścisłej harmonji z rysami twarzy. Panie o wydatnych szczękach i silnie zarysowanych podbródkach muszą unikać fasonów o śpiczastych główkach. Ten rodzaj kapeluszy nadaje się dla owalnej twarzy. Pozatem mała osóbka w wielkim kapeluszu wygląda jak grzyb.

Do małych kapeluszy nosi się zazwyczaj woalkę. Oprócz woalek modny jest tiul we wszystkich kolorach i odmianach czy to w formie zwykłych woalek czy też opadających po bokach kokard lub w tyle końców tiulowych. Z tiulu wielokrotnie złożonego i przestebnowanego robi się też kapelusze. Obok tych lekkich przybrań widzi się pompony, frendzle i pióra, sztywne i jaskrawe.

Podstawowym materjałem na kapelusze są rozmaite gatunki słomy, błyszczące i matowe oraz tkaniny. Filcowy kapelusz, najodpowiedniejszy do palta sportowego i kostjumu, ma główkę ułożoną w wielką fałdę, z rondem do twarzy zagiętym, z piórkiem i opasany jest wstążką.

Obok małych fasonów marynarkowych i śpiczastych chińskich widzi się duże, o szerokich kryzach pasterki ze słomy, tiulu. Modne są też takie kapelusze z przeźroczystego celofanu lub szkła, migocące wszystkiemi barwami tęczy. Przybranie tych kapeluszy stanowią opaski, a przytem liście, kokardki, pęczki kwiatów, winogron, wisien i t. d.

Ostatni krzyk mody.

Paryskie domy mód stoją pod znakiem egzotyki. Po tem jak wielkie salony mody lansowały na wiosenny sezon kapelusze w stylu chińskim, Paryż obiera dla mody letniej styl meksykański. Mają wejść w modę olbrzymie kapelusze typu sombrero słomkowe lub jedwabne w kolorach od jasno-lila do ciemno-fioletowego. Prawdopodobnie moda ta się przyjmie, gdyż duże kapelusze są bardzo „twarzowe", a latem stanowią miłą ochronę od słonecznych promieni. Należy tu nawiasem nadmienić, że moda opalania się na czekoladowo należy już do przeszłości. Eleganckie Paryżanki zaczynają wzorem prababek dbać o delikatną płeć i piękną karnację ciała.